

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przysyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażając na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądz*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY NA DRUGI KWARTAŁ 1850 ROKU.

Na drugi kwartał r. 1850 tj. na Kwiecień, Maj i Czerwiec otwieramy niniejszém prenumeratę. Tylko przez **wczesną** przesyłkę takową wprost do biura ekspedycji, można sobie zapewnić odbieranie kompletnego egzemplarza.

Cena prenumeraty „Czasu“ z „Dodatkiem literackim“ niezmienna, to jest:

Kwartalna na prowincyi razem z przesyłką pocztową złr. 4 kr. 20 m. k.

Kwartalna w miejscu złp. 14.

Miesięczna (w miejscu tylko) „ 5.

Na krótsze terminy czasu (nie przekraczając jednakże okresu kwartalnego tj. do końca Czerwca) również i w tym kwarta-
le przyjmować będziemy prenumeratę z prowincyj, a to:

na ostatnie dwa miesiące IIgo kwartału tj. na Maj i Czerwiec złr. 2 kr. 52 m. k.

na drugą połowę IIgo kwartału tj. od 15 Maja do końca Czerwca „ 2 „ 20 „ „

na ostatni miesiąc IIgo kwartału tj. Czerwiec „ 1 „ 45 „ „

O ścisłe zachowanie tych warunków, tak co do czasu jakoteż co do ceny prenumeraty uprasza się, gdyż w przeciwnym ra-
zie oświadczamy wręcz, iż na listy zamawiające nie będziemy mogli mieć żadnego względu. Prenumeratorowie opóźnia-
jący się sami przypiszą sobie winę, jeżeli początkowych numerów regularnie nieodbiorą.

Urzędowi pocztowemu najmniej 10 abonamentów liczącym, posyłać będziemy jak dotąd, jeden egzemplarz **gratis**.

Nro 1421 praes.

Na korzyść przez wylew wody srogo dotkniętych
mieszkańców cyrkułu Tarnowskiego, następujące do-
broczynne dary wpłynęły:

1. Ze Starostwa obwodowego Misteł, jako wypływ
składki przez Dyrektora centralną górnictwa ba-
rona Rothschild w Witkowicach uskuteczni-
onej 73 złr. 33 kr. m. k.
2. Z redakcyi dziennika kato-
lickiego w Pesth 2 „
3. Z c. k. urzędu cyrkularnego
lwowskiego 11 „ 37 kr. m. k.
4. Z gminy Kesmark w Wę-
grzech 7 „
5. Z rządu obwodowego w Te-
mesz i od mieszkańców mia-
sta Temesvar 159 „ 31 kr. m. k.

Za które to dobroczynne dary w imieniu nieszczę-
śliwych winne podziękowanie niniejszym oświadcza
się. — Z c. k. Komisji Gubernialnej.
Kraków d. 23 marca 1850 r.

Kraków d. 28 Marca.

O służebnościach w Galicyi.

II.

Rozumowanie tych, którzy twierdzą, iż mimo
zniesienia robocizny i czynszów, dawni poddani
mają prawo do dawniejszych dogodności, spo-
czywa na następujących wnioskach: „Wynagro-
dzenie słuszne (billige Entschädigung) zastępuje
utraconą robociznę. Dawny dziedzic przeto nie
nieutracił, gdyby pozostała mu własność była
naddo uwolnioną z przywileju, jaki na niej wyko-
nywają właściciele, jeszczeby wiele zarobił, łą-
cząc *beneficium sine onere*“. Ci którzy tak
twierdzą, pomijają z uwagi: iż dziedzic stracił
prawo dominii, to jest miejscową policyjną kon-
trolę swęj własności; iż stracił tak zwane da-
remszczyzny, zawsze odpowiednie daremnemu ko-
rzyśtanu z paszy i opalu, że stracił najem przy-
musowy do tegoż odnoszący się, to jest do cią-
głej opieki źródła: iż trzecia-część nisko osza-
cowanej robocizny w wynagrodzeniu jest potrą-
cona; zapomniano głównie, iż choćby w istocie
skarbu publicznego w zupełności wynagradzał wła-
ściciela, nieda się z żadnej zasady wprowadzić
dla skarbu, to jest dla całej społeczności, obowiąz-
zek zaopatrywania klasy włościan w potrzeby,
jakimi są pastwisko i opal, zwłaszcza wtedy,
kiedy przyszedłszy na drodze darmej do wła-
sności, jest w zupełnej możności szukania w prze-
myśle i pracy środków do zaspokojenia tych po-
rzeb. Wszelkie argumenta, jakie nieogłędna fi-
lantropia mogłaby powołać na obronę tego do-
datku do obdarowania, dadzą się równie logicznie
przywieść na obronę *prawa do pracy*, które
pewna socyalistów szkoła chciała wpisać w text

konstytucyi francuskiej. Jeżeli jest obowiązkiem
społeczności i państwa zapewnić jakiej klasie
mieszkańców niektóre potrzeby, cóż dopiero naj-
pierwszą, najżywniejszą potrzebę, pracę; —
w piszmyż więc w prawodawstwo nasze publiczne
prawo do pracy i wszystkie jego następności. —
„Abyssus abyssum invocat“, wszystkie błędy rów-
nie jak wszystkie prawdy trzymają się łańcu-
chem, dlatego biada ludzkości, kiedy stronnictwo
jakie, bądź rządowe, bądź opozycyjne, dla celów
politycznych stawia, w myśli pozyskania sympatii
mass, zasady, pochlebne dla namiętności a zgu-
bne w sobie. — W której chwili organizacja spo-
łeczności rzymskiej odebrała cios, który ją i nie-
długo do upadku doprowadził? — w ówczas,
kiedy chciwy popularności pro-konsul Sycylii po-
raz pierwszy wysłał okręty ze zbożem i zaopa-
trzył nim darmo rzymski proletaryat; na pozór
rzecz mała, wrzкомо czyn szlachetny i miło-
sierny, w istocie człek dumny i próżny, filantro-
pijnym a egoistycznym czynem rozpaszał namię-
tności ludu, zabił wolność i potęgę ojczyzny. Lud
rzymski raz zakosztowawszy sztucznej pomocy,
odebrałszy bez trudu i pracy żywność, uważał
to za prawo dla siebie, dobrodziejstwo wzięło
w krótkie naturę obowiązku, któremu naprzód wyż-
sze o popularność dbałe urzęda, później senat,
zadosyć czynić musieli, nauczył się lud ten wo-
łać *panem et circenses* i został gotowym mate-
ryałem, naprzód dla politycznej intrygi, później
dla despotyzmu.

Co było prawdą lub błędem lat temu 2,000
w Rzymie, nieprzestaje być prawdą lub błędem
u nas, bo prawa kardynalne ludzkości niezmienny
się; chrześcijaństwo przyniosło stosunek miłości,
jako dopełnienie stosunku prawnego, ale tego o-
statniego ani zniósł, ani pomieszało. — Nie do-
godność przeto, nie potrzebę nawet należy mieć
w ocenianiu pytań o własności na względzie, ale
ścisłe prawo. Temu, co by zarzucił, iż sam stó-
sunek prawny społeczności chrześcijańskiej niewy-
starcza, odpowiemy, iż nam to dobrze wiadomo.
Prawo miłości, dopełnić jedynie może i powinno,
prawo cywilne i polityczne, ale ma ono inną wła-
ściwą sobie sferę i inny trybunał. — Kiedy w cy-
wilnem wszystko jest wyraźnie określone, w pe-
wnych granicach, prawo miłości granic nie zna
innych, jak tylko możebność poświęcenia; dla te-
go nie ma dlań sankcyi na ziemi. W ten roz-
biór, mała na pozór do rzeczy należący, wcho-
dzimy, aby wskazać na błąd powtarzający się
co chwila, który porządek moralny miesza z po-
rządkiem prawnym i oddaje ocenieniu prawa i

człowieka to, co tylko między Bogiem a sumie-
niem rozstrzygnąć się może, albowi też zamienia
samowolnie w prosty obowiązek prawny, to, co tylko
płynąć powinno z nieprzebranych miłości zdrojów —
ten błąd powtarza się głównie w zapatrywaniu
na służebności, kędy pytają nie o to, czy się ona
należy, albo nie prawnie, ale wskazują, jakoby
na konieczny onych dla włościan potrzebę. — Jak-
kolwiek my na tę niepotrzebujemy udawać się
drogę, bo zasada prawna dla nas jest rozstrzy-
gająca, to jednak warto i tę stronę we właści-
wym wystawić światło. — A najprzód pytamy, je-
żeli tak zwane służebności paszy i opalu, są tak
konieczne dla włościan potrzebne, iż bez nich
obejść się nie mogą (dass sie als den Nahrungs-
stand des Unterthans wesentlich bedingende Ge-
nusse, angesehen werden müssen); jakże więc
w dobrach, które ani błon, ani lasów nie posia-
dają, a takich znajduje się zapewne połowa w Ga-
licyi? azaliż tam byli bogacielej osadzeni, to jest
stosunkowo do dnia roboczego więcej mieli na-
danego gruntu? bynajmniej: cóż się stąd okazu-
je: że grunt orny i łąki, były zasadą pańszczy-
zny, nie służebności, że służebności były wy-
padkiem losowym, jeżeli dobra trafem, lasy i bło-
nia posiadały, i jeżeli dziedzic łagodnie wyko-
nywał prawo własności. — Wiadomy nam wy-
padek właściciela dóbr bezleśnych, który lat te-
mu dziesięć las przykupił, a dobry pan bez na-
łożenia żadnego obowiązku korzystać gromadzie
ze zbiorów pozwolił; wedle tych zasad, i temu
należałoby wykupywać się niby ze służebności. —
Kiedy przeto połowa gromad obchodzi się bez
służebności i obchodziła wówczas, kiedy czynsz
opłacały lub obrabiały, czemu dzisiaj obok nie-
zawisłego dziedzictwa, obok własnego gruntu,
mają i do tej dogodności, w niektórych dobrach
tytułem darmym przychodzić. — Myle twierdze-
nie, albo raczej pojęcie co do koniecznej potrze-
by paszy i opalu. — Konieczne jest ono zapew-
ne, jak wszystkie potrzeby życia, ale do nich
przyść może i powinien włościanin na drodze
pracy albo kupna, a nie znany przywileju, któ-
ryby służył wyłącznie klasie małych rolników i
to jeszcze w niektórych tylko miejscowościach, do
zaopatrywania się darmo i kosztem trzeciego
w przedmiot, który nie jest, ani może być przez
kogo bądź monopolizowanym. — Drogie drzewo
lub pastwisko u dawnego dziedzica, toć go do-
stanie u sąsiada, ale bo tu jest głębiej spoj-
rzawszy, na gruncie tych wszystkich rozumowań,
mimo frazesów o równości przed prawem i usa-
mowolnieniu ziemi (Grund-Entlastung), ciągle

myśl różnicy pomiędzy właścicielami i dziedzicami dawnymi, ciągła chęć bogacenia jednych kosztem drugich. — Gdyby tak nie było, pytamy, czemu proletariatu miejskiemu nie przyznać prawa wstępu do lasów rządowych? czemu niepostawić go w możności chowania po kilka krów lub trzody. — Skąd ten przywilej dla małych właścicieli wiejskich, którzy mają już po kilka, kilkanaście i kilkadziesiąt morgów dziedzicznego gruntu. — Czyż ci ostatni mają być zaopatrzeni w opał i paszę, kiedy może są równie zamożni od niejednego dziedzica? albo li też ustanowimy *minimum*, i jakie, od którego prawo do paszy będzie się poczynać. — To są logiczne następności przyznania prawa do tak zwanych służeńności — to jest przepaść, do której się zmierza z bitego schodząc gościńca. — A w praktyce ogólnego gospodarstwa krajowego?

Nauka do ostatnich czasów dosyć ciemna i problematyczna, nauka ekonomii politycznej przysłała do jednego niewątpliwego axiomu, to jest że źródłem bogactwa krajowego, nie jest ani obfity kruszec, ani nawet urodzajna ziemia, ale *praca*, cokolwiek więc, albo ochotę, albo bodziec do pracy niszczy, jest wprost bogactwu krajowemu przeciwnie i z tej zasady sprawiedliwie można twierdzić, iż państwu utrzymując pracę przymusową, niechętną, nieobrachowaną, lekceważoną nawet przez dziedzica, śmiertelną była dla rozwinięcia przemysłu i bogactwa. — Ale również słuszenie powiemy, iż w kraju głównie przez ludność wiejską, rolniczą zamieszkałym, ludność nie znająca żadnych potrzeb, zaopatrzoną w środki koniecznego wyżywienia, a z natury stroniącą od pracy, jak każdy człowiek nie dość moralnie wykształcony; nadać tej ludności prawa do opalu i paszy, jest jedno, co odjąć jej wszelki do pracy bodziec, jedno co zmarnować ogromny kapitał pracy, jedno co skazać kraj na zużożenie. I nie długo na ten poczekamy skutek. Niech tylko nieogłębna i niesprawiedliwa filantropia uposażywszy w grunt właścicieli, zaopatrzy ich jeszcze w paszę i paliwo, a za lat kilka, produkeya kraju zmniejszy się w sposób zatrważający; powtórzy się fenomen bardzo znany, iż jak trudności zaostają dowcip i pędzą do pracy, tak zbyt ułatwienie życia usypia dzielność sił umysłowych i fizycznych. — Nemesis głodu i kasy skarbu i żołądek właścicieli nawet, łatwo dotknąć może. Bo nie jest obojętnym dla ogółu czy kilkakrotnie stotysięcy morgów ziemi w kraju pozostanie bez uprawy lub w złej uprawie; okaże się za tygodni kilka, jakie skutki mieć będzie zbyt przeszłorocznych zasiewów spóźnienie, co wszystko ma przyczynę w tem, iż mniejsi właściciele mając wszystkie potrzeby zapewnione, pracy za pieniądze nie potrzebują i drogi ten kapitał dla siebie i powszechności marnują. Dziwna solidarność w ekonomii że tak rzeczymy ludzkości; w sferze moralnej prawo własności pogwałcone, aliści ten gwałt srodcie ukarany zostanie w sferze materialnej, i społeczność, która go dopuści, opłaci zubożeniem zapoznanie prawdziwych zasad, i dowolne urządzenie stosunków, które natura rzeczy sama w równowadze utrzymać może. Twierdzenie, iż więksi właściciele mogliby monopolizować tak konieczne potrzeby jak pasza i opał, znajduje swą odpowiedź w fizycznej niemożności, aby kilka tysięcy właścicieli mogło podobną zawrzeć zmwę, a nadto również słuszenie można powiedzieć, iż mniejsi właściciele monopolizują pracę. Ani jedno ani drugie rozbiórki niewytrzyma: i owszem Opatrzność chcąc węzłem wspólnych interesów związać ludzi, w różne zaopatrzyła ich dary, rozmaite wskazała im potrzeby, aby jedni nie mogąc się obejść bez pomocy drugich, wzajemnego interesu węzłem byli połączeni. Ale niechaj człowiek niepsuje ani poprawia dzieła bóżego i nie wtrąca sztucznego swego działania w stosunki, które same tylko równoważąc się, do harmonii przyjsię mogą. Potrzeba układy wskazać, o ile obiedwie zaspokoić strony, wreszcie ani wątpię, że niektórzy z zamożniejszych właścicieli do kupna części lasu przyjdą, i owszem, ale tu inne pytanie: Skąd

wyprowadzić obowiązek dla społeczności obmyślenia dla jednej klasy wszystkich potrzeb życia. Co znaczy ten przywilej? — Czy dla tego, że jest liczna i silna? — Właśnie tylko nieubłagane przeprowadzenie myśli prawa, żywioł tak potężny, rozkołysany namiętnością, w właściwych granicach utrzymać potrafi.

Mimo burzy jaka się gotowała z ponad Newy i Dunaju, otwarcie parlamentu Erfurckiego rzeczywiście d. 20 b. m. nastąpiło. Kto potrafi ocenić przeszkody jakie nasuwały się państwu związkowemu w zebraniu sejmiku, opartego na zasadzie reprezentacyjnej, kto zna potęgę jego przeciwników i wpływ onychże na głowę tego związku pietystyczno-romantycznego króla pruskiego, ten dotychczas nie mógł się pogodzić z tą myślą, aby sejm niemiecki w pruskiej fortecy na oznaczonym terminie się zszedł. W związku tym prusko-niemieckim, było tak wiele zarodków wewnętrznego rozstroju, tylu przyjaciół i zwolenników południowej sprawy, tyle nasunęło się trudności z odstąpienia Hanoweru i Saxonii, które zachwiało decyzją rządu elektorsko-Heskiego i Strelitzkiego; w reszcie przed samem otwarciem zawarto nową ugodę w Monachium — a wszystko to było złowrobną zapowiednią dla sprawy północno-niemieckiej! A przecież fakt już dokonany: Jen. Radowicz otworzył parlament; w obecności reprezentantów Badenu, Elektorskiej i wielko książęcej Hessyi, księstw Saskich: Wajmaru, Koberg Gota, Altenburgu, Meininger, Sonderhausen i Rudolstadt; Nassau, Brunswiku, obu linii Reuss, Szwerynu, Oldenburgu, Lippe, Waldek, Bernburgu, Lubeki, Bremenu, Hamburgu i w obec Saskiego exministra Carlowitza i zgromadzonych członków parlamentu. Z 260 członków Izby ludowej zebrało się tylko 157, z członków Izby państw przeszło połowę brakowało. Memoryał otwarcia, który jen. Radowicz w obec rady zawiadowczej i obu izb odczytał wspominał na początku, że związkowi z dnia 26 maja 1849 r. zobowiązali się do ugody względem konstytucji dla narodu Niemieckiego i złożenia jej zwołanemu w tym celu sejmowi. Wprawdzie założono z początku, iż z wyjątkiem austriacko-niemieckich prowincyj, wszystkie inne państwa mają przystąpić, ale warunek ten następnie za konieczny uznany nie został. Dalej oświadczył p. Radowicz, że Saxonii usunęła się od udziału w sejmie i wzbudziła wyborów u siebie, że Hanower w skutek zwołania na sejm, całkiem od związku się oderwał. Przeciw obu tym dwóm zanieślono skargę do sądu polubownego, a zanim skarga ta na drodze prawomocnej, tak lub owak, rozstrzygnięta nie będzie, należy uważać oba te państwa jako prawnie do związku należące.

Sejm Erfurcki ma sobie złożone od rady zawiadowczej: projekt konstytucji, prawo wyborcze dla Izby ludowej i prawo o sędzię państwa, nakoniec, akt dodatkowy względem urządzenia stosunków celnych i handlowych z krajami niemieckimi, do związku północnego nie należącymi. Wymieniwszy pięciu komisarzy, mających zastępować przed sejmem radę zawiadowczą i upoważnionych do zasiadania, zbierania głosu i czynienia projektów na posiedzeniach obu izb i komisji, ogłosił w końcu jen. Radowicz, iż sejm został otwartym.

Mimo to wszystko co mówią zwolennicy południowego obozu, nie możemy w obec tego aktu nazwać sejmiku erfurckiego poronionem dziełem, aczkolwiek dalecy jesteśmy od przyznania wagi, jaką mu przypisują dzienniki pruskie. Związek północny ma poważną podstawę tj. formę reprezentacyjną, nie państw lub rządów, ale narodu. Nie wyrzekliśmy jeszcze zdania o związku południowym, powiemy tu tylko nawiasowo, że gdyby był utworzony według projektu munichskiego, z narodem niemieckim innego związku jak tylko przez organa rządowe, nie wyszedłby z narodu, ale z gabinetów i stosu dyplomatycznych korespondencyj. Jednym słowem związek południowy, ten ma największy według nas błąd, że nie jest Związkiem ludów lecz rządów. Izba zawiadowcza projektem munichskim ma być wybrana nie w kraju, lecz w sejmie, w każdym więc razie będzie wyrazem opinii większości wszystkich sejmów, będzie wyrażała jedną tylko zasadę, tj. konserwacyjną. Bez rzeczywistej opozycji, bez tego starcia się sprzecznych zasad, bez inicjatywy i tego parcia naprzód, które jest właściwem mniejszości, jednym słowem bez tej walki parlamentarnej, która jest obrazem sił działających w narodzie, nie masz prawdziwego życia. Wprawdzie można nam zarzucić, że i w sejmie wedle projektu munichskiego złożonym z reprezentantów Austrii, Bawarii, Saxonii i Wirtembergu i innych państw, jeżeli do niego przystąpią, wyrodzić się musi opozycja, ale w każdym razie trzeba uważać, że wszyscy ci członkowie będą reprezentantami większości, tj. jednej zasady, że więc nie będzie opozycji zasad, ale tylko plemion. Będą sprzeczne dążności reprezentantów państw, w tym sejmie biorących udział, ale nie będzie kolizji w kwestjach zasa-

dnicznych; krótko mówiąc, sejm złożony z samych tylko członków większości, musi być urzeczywistnioną stagnacją, musi nosić w sobie zaród śmierci.

Z tego powodu cenimy wyżej sejm Erfurcki bo jest rzeczywistą reprezentacją (choć i tutaj wstrzymaniem się od wyborów demokracji pruskiej, ten sam wypadek chwilowo zachodzi) bo jest koncentracją zaufania ludu i naturalną, konieczną podstawę każdego rządu. Zdaje się więc, że ogłoszenie projektu munichskiego, powinno korzystnie wpłynąć dla sprawy północnej, bo ona ma w sobie więcej formy i zasad liberalnych.

Na posiedzeniu Izby ludowej z d. 25 marca w Erfurcie, prezes odczytał następną protestacyą hr. Tytusa Działyńskiego. „Traktat Wiedeński oddał rządowi pruskiemu Wielkie Księstwo należące do ziem polskich, a my w rocie przysięgi nam przez tegoż przepisanej, uznaliśmy rękojmią naszych praw iłożyliśmy przysięgę, w dobrej wierze, że szanować je będą. Zważywszy, że naszym jest obowiązkiem, odierać wszelkie targnięcia się na te prawa, a samowolne wcielenie do Rzeszy niemieckiej najdotkliwiej je obraża; zważywszy dalej, że uznaniem naszym odjęlibyśmy moc obowiązującą dawniejszym traktatom, mianowicie tym, które są pewną gwarancją całej Polski z r. 1772; zważywszy nakoniec, że w r. 1848 zostawiono naszej woli przystąpienie do Niemiec, a zaś naówczas sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa stanowczo się przeciw temuż oświadczył — zważywszy te wszystkie powody, oświadczam panom, opierając się na prawnej i moralnej podstawie: że, jakeśmy na sejmie frankfurckim i w Izbach berlińskich przeciw wcieleniu Wielkiego Księstwa jako przeciw aktowi samowoli i obraży traktatów protestowali, tak i tutaj wybory poznańskie do tego Zgromadzenia za nieważne i niewłaściwe we względzie sprawy polskiej uznajemy, i dlatego mandat mój składam“.

Prezes odczytawszy, oświadcza, że według jego opinii, Izba tylko na końcową deklaracyą zwrócić uwagę powinna, i wezwać Radę zawiadowczą do rozpisania nowych wyborów. Co się zaś tyczy powodów, Izbie tak mało zależy na ich roztrząśnieniu jak autorowi na ich złożeniu. Brak mu legalnej podstawy, bo występuje w imieniu kogo innego, a nie swoich wyborców. Auerswald uważa za niewłaściwe, aby tego rodzaju pisma bez poprzedniego przyjęcia Izbie odczytywanymi bywały. Na to prezes odpowiada, że niemógł ich nieudzielić do wiadomości Izby, tem więcej, gdzie idzie o złożenie mandatu.

Mimo szczerzej chęci, nie możemy zrozumieć subtelności rozróżnienia, jakie prezes Izby erfurckiej położył między wyborcami, jako mieszkańcami kraju należącymi do unii niemieckiej, a członkami odmiennej narodowości. Mieszkańcy Księstwa Poznańskiego, którzy wybrali Działyńskiego, poczytali akt wcielenia za obrazę praw polskiej narodowości, bo przedewszystkiem czuli się częścią narodowości, która z sejmem erfurckim nie ma nic wspólnego. Związek niemiecki już z nazwy swojej pokazuje, że ma na celu połączenie plemion niemieckich, w czemże więc obowiązują może ludzi obcego plemienia, tem bardziej, że ludzi tych zasłania traktat wiedeński, który podobno w zasadzie jeszcze przez żadne mocarstwo zaprzeczonym nie został. Dopóki więc ten traktat pozostaje w swej mocy, dopóty Polacy w Ks. Poznańskim będą mieli *tytuł prawny* do protestowania przeciw wcieleniu, a dopóki w Poznańskim istnieć będzie różnica sprzecznych narodowości, dopóty będą mieli *zasadę moralną* w usunięciu się od wyborów, na wszelkie sejmy niemieckie. Przyjawszy raz za zasadę równouprawnienie narodowości, trzeba w rozwoju jej być konsekwentnym i wykonaniem praw jednej służących, nie obrażać drugiej, a przedewszystkiem tworząc całość jednoplemienną, nie mieszać związku politycznego z związkiem narodowym.

Wiedeń 27 marca. Korespondent wiedeński dziennika *Constitutionelles Blatt*, tak się wyraża o wzmiankowanym przez nas (w onegdajszym Nrze *Czasu*) artykule gazety południowo-słowiańskiej: „Artykuł ten niemałe sprawił w tutejszym dziennikarstwie wrażenie. Jakkolwiek zaś zawarte w nim odkrycie, iż Słowianie austriaccy wspólny organ swojej cywilizacji znaleźć muszą w języku rosyjskim, nosi na sobie cechę szaleństwa, i już dla tego samego nikt w nim zapewne nieurzyzy czego innego, jak tylko excentryczny wyskok indywidualny, pozwól sobie wskazać tu, na co przy owym odkryciu niezwrócono uwagi. Jeśli tak zwany górno-niemiecki język (Hochdeutsch) przez swoje szczególne ukształcenie i uży-

cie go do prac naukowych i estetycznych, wyniosł się z czasem do stopnia powszechnego i właściwie niemieckiego języka; powiodło się to jedynie przez to, iż inne niemieckie narzecza obce były dotąd wszelkiej silniejszej dążności literackiej, stało się wreszcie przez przewagę jaką mu nadała rewolucja religijna. Inaczej rzecz się ma z słowiańskimi językami. Jakkolwiek ściśle powinowactwo ich jasne jest dla każdego obznajmionego, to przecież niemożna spuścić z uwagi, że wszystkie języki słowiańskie tyle już nabyły sobie praw w literaturze, iż ani żądać, ani się spodziewać można, aby którekolwiek z plemion rzec się chciało takiego dobytku, — i że rosyjskiemu językowi zbywa na owę potęgę, jaką posiadać winien język, wyższe mający przeznaczenie. Mógłby kto przypuścić, aby Polak rzekł się genialnych utworów swoich poetów, aby Czech swoje wielostronne dążności naukowe porzucił, a Serb nieporównane płody swojej ludowej poezji, przestał uważać za podstawę swojego duchowego wykształcenia? Wszystko co dotąd w językach pojedynczych plemion napisano i wypracowano, całą zyskaną w ten sposób kulturę wypadałoby porzucić, a zatem poprostu wstecz się cofnąć. Każdy spokojnie myślący, i czas swój zajmujący, uzna niemożliwość tego wniosku, i uważać go będzie za niedorzeczny.

— Piszą z Mediolanu 19 marca: Feldm. hr. Radetzky, który zjechał tu onegdaj z liczną świtą, miał dzisiaj długie konferencje z obecnymi tu generałami i hr. Apponyi, c. k. posłem przy dworze sardyńskim, umyślnie tu przybyłym. Polityczny horyzont zdaje się być jeszcze dalekim od wypogodzenia, i prawie powszechnie obawiają się tu, aby wkrótce znowu nieprzyszło do krwawej walki. Tutejsi rewolucyoniści głośno się cieszą z wypadku ostatnich wyborów we Francji i już marzą o oswobodzonej Italii. Wojskowi cieszą się znowu z wojennych perspektyw. Marszałek dzisiaj jeszcze wraca do Werony.

— Ostatnie wiadomości z Grecji są mało ważne. Pełnomocnik francuski p. Gros żadnej jeszcze niewydał deklaracji, ale zajmuje się, jak mówią, bardzo gorliwie rozwiązaniem powierzonego mu zadania. 18go przybył do Aten kuryer angielski. Ze strony Rosji naproczono oczekiwanie dalszych kroków. — Liczba zabranych okrętów nie jest tak znaczna, jak z razu mniemano. W ostatnich dniach było ich 35, a z tych 11 zwrócono.

(Wiadomości bieżące). Dzisiaj odbywa się zgromadzenie wszystkich prezesów sądów wyższych i prokuratorów Jnych, celem oznaczenia terminu wprowadzenia w życie nowego sądownictwa. Niezdaje się, aby instytucja przysięgłych weszła w wykonanie przed upływem 5—6 miesięcy, gdy układanie list przysięgłych wymaga poprzedniego ukonstytuowania gmin; a i po tem ukonstytuowaniu, §§ 28—40 kodeksu procedury przepisy przygotowania, które same kilku miesięcy czasu potrzebować będą.

— Przerwane oddawna obrady nad prawem o gwardyi narodowej, mają być wkrótce nanowo rozpoczęte, gdy wypracowania przygotowane są już ukończone.

— Produkcja srebra w Czechach wynosiła w miesiącu listopadzie z. r. 43,000 marek; ilość zaś wybitych w tym samym przeciągu czasu pieniędzy srebrnych w mennicy 50,262 marek, wartości 3,270,39 złr. 44 kr.

NIEMCY.

Berlin 25 marca. Życie polityczne przeniosło się do Erfurtu; cztery posiedzenia tamtejszego sejmiku upływały na sprawdzeniu wyborów, na piątym wybrano jako prezesa do Izby ludowej deputowanego Simsona. Wstępując na krzesło prezesa, p. Simson wyrzekł: „Podjęwając się uroczystej godności, do której mnie na kilka tygodni powołaliście, wiem dobrze, że mi brakuje potemu siły, ale wiem także, że mi przybędą, jeżeli zaśluzę na wasze zaufanie. Postępując bezstronnie, wyrzekłszy się sympatyj i antypatyj dla jednych lub drugich, przynajmniej na krzesło prezesa, na zaufanie to zasłużę. Aczkolwiek różne głosy o sprawie naszej się rozchodzą, to przecież wszyscy przejeżdżając jesteśmy wielkością naszego zadania, bez którego rozwiązania niemożliwym byłoby zasiadać na tem miejscu, które nam powierzyła Opatrzność w wielkiej radzie narodów ziemskich. Rozpocznijmy więc dzieło w tem starodawnym mieście, w którym przed tysiącem laty król niemiecki zwołał meżów niemieckich dla porozumienia się z nimi względem spraw publicznych. Rozpocznijmy budowę, pod której dachem zbierze się większość, a może i ogół wszystkich naszych plemion, dla tego jeszcze raz proszę o zaufanie.“

— Poseł wirttemberski otrzymał paszport i wyjechał z Berlina; po załatwieniu sprawy tej, panowie Brandenburg i Manteuffel wyjechali wczoraj do Erfurtu.

— Pod koniec grudnia 1849 r. liczba mieszkańców Berlina wynosiła 402,575; ludność zatem w ciągu miesiąca stycznia powiększyła się o 1070 nowonarodzonych.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 23 marca. (Koresp.) U nas w tej chwili wszystkie umysły skierowane ku wyborom. Dopiero co skończyły się wybory

pierwszego stopnia do Izby I. Poznań z tradycyjną opieszałością sobie postąpił, naturalnie dał się pobić. 26go tego miesiąca będzie, jak się zdaje, wybór w Rawiczu. Wybór ten zwykle bardzo ciekawy dla równoważącej się w części ilości wyborców polskich i niemieckich. Tam ostatnią razą dep. Stabrowski był wybrany. Widać więc, że jeszcze do I Izby wybory nieukończone, a już powołują do wyborów w miejsce byłych deputowanych Izby II, którzy mandaty złożyli. Rząd wyznaczył termin w rozmaitych powiatach, na różne dni, ale w Wielkim tygodniu. Dla czego, łatwo się domyśleć. Wielu księży jest wyborcami. Wobec zatrudnień duchownych wielkanocnych, trudno im będzie wypełnić obowiązki elektoralne.

Komitet centralny wyborczy, 14 t. m. na walnym zebraniu Ligi obrany, wezwał powiaty, by każdy z nich podał 15 kandydatów. Komitet największą głośność mających w kraju, okręgom wyborczym przedstawi. Polecił zarazem utworzenie komitetów wyborczych w powiatach. Przyznając, że na manipulację tę zgodzić się trudno. Naprzód jest ona za długa, by ją do obecnych obiorów, dla których termin już rozpisany, zastosować można. Powtóre, lubo jesteśmy zawsze za tem aby zasięgać opinii całego kraju, wszakże sposób ten zdaje nam się niekoniecznie być potrzebnym dla komitetu elektoralnego, którego samo postanowienie jest już znakiem położenia w nim krajowego zaufania, a celem jest wyraźne postanowienie kandydatów. Zwłaszcza też tym razem, życzylibyśmy sobie byli, aby komitet po prostu sobie był postąpił. Złożenie na stronę wszelkiego uczucia zle zrozumianej skromności osobistej, za prawdziwe poświęcenie i zasługę, byłibyśmy byłym deputowanym składającym komitet, poczytali. Wszakże już samo obranie ich za członków komitetu upoważniało ich do postawienia siebie jako kandydatów.

Władze rządowe, i to rzecz istotnie zastanowienia godna, nie pomijają żadnego środka, by wybór byłych deputowanych nienastąpił. W ogóle jest ruch i życie w tym kierunku, ale objawy jego smutny dają obraz kraju pod względem braku odwagi cywilnej, czy może nienawykłości do śmiałego publicznego wystąpienia. Zaraz bliżej się wyłomacze.

Większość niezawodnie rozumiała, że wybór byłych deputowanych jest konieczną konsekwencją ich działalności. Mimo tego nie wiem, czy widoki mniejszości nie przeważają z braku siły obrony pierwszego, zdrowego zapatrywania się na rzecz samą. Któż bowiem powinien przemówić? Dzienniki, byli deputowani, dyrektora Ligi, a najsilniej komitet wyborczy. Zobaczymy czy to uczynili.

Dyrekcja Ligi wezwała do wyborów, ale o konieczności wyboru tych samych ani słowa nie rzekła, chociaż jej obowiązkiem oświecać kraj, strzedz interesu krajowego, tu tak widocznego. Dla czegoż nie w tym względzie nie wyrzekła? bo składa się z byłych deputowanych w większości, a ci narzucać się nie chcą. Komitet wyborczy jednogłośnie wybranym został do kierowania wyborami; zamiast podać kandydatów, powyższą wymyślił manipulację: Dla czego? bo z byłych deputowanych się składa, którzy narzucać się nie chcą. „Dziennik Polski“ utrzymuje, że niechce narzucać kandydatów, więc za byli deputowani się nie oświadcza. „Gazeta Polska“ raz czy dwa razy przemówiła wprawdzie za nimi, ale słabą dłoń trzyma sztandar tej kandydatury. W obec więc, że tak powiem, godności narodowej i interesu rzeczywistego, jak to w dawniejszych listach wyłożyłem, dla tego że nikt narzucać się niechce, nikt śmiało zdania swego nie wypowiada. Bóg wie jaki więc będzie rezultat.

Wiadomość którą wam posłałem o dymissji p. Beurmanna prezesa naszej prowincji, potwierdza się coraz więcej. — Zimna, śniegi się znowu zwaliły, przerwały roboty rolnicze, i mocno zastraszają, szczególnie o rzepakach, które już były zielone. Wefna cokolwiek spadła.

Nowe prawo o polowaniu promulgowano. Potrzeba mieć 300 morgów by mógł polować. Od fuzyj opłata jeden talar rocznie. Wreszcie pory roku co do polowania winny być zachowane. U nas żadnego, ale w innych prowincjach mówią, że prawo to złe na lud robi wrażenie.

FRANCYA.

Paryż 23 marca. Bióra Zgromadzenia narodowego zajmowały się dzisiaj prawem przeciw dziennikom; rozprawy trwały krótko, niektóre bióra zamianowały tylko komisarzy, z których trzech wyjąwszy, wszyscy przychylni są nowemu projektowi. Legitymiści, na których opozycją tak bardzo rachowano, niewiele stawiali oporu, wahali się, zwłóczyli, lecz w ogólności opozycja nieznalazła w nich takiej podpory, jak w prawie o merach. W biórze 10 pan Wołowski bronił stempla, ale jen. Cavaignac w pięknej mowie przyznał, iż prawa powściągnące w pewnych razach są potrzebne; wymagało ich położenie kraju, kiedy on był przy władzy; dzisiaj rzeczy daleko lepiej idą. Terroryzm chociażby prawny nie stawia nic, nie nierozstrzyga; rzad, który tylko umie powściągać, dowodzi własnej niemocy. Jenerał powstaje szczególnie przeciwko powodom, które wywoływały te prawa i utrzymuje, że wybory aczkolwiek rezultat może być nieprzyjawnym władzy, nie mogą usprawiedliwiać podobnych projektów, bo są najwyższym sądem narodu.

— Na dzisiejszym posiedzeniu, Zgromadzenie rozprawiało dalej nad budżetem. P. Mortimer-Ternaux energicznie powstaje przeciwko wszystkim dziennikom republikańskim lub socjalistycznym, i wyrzuca pp. Mathieu (de la Drôme) i Pelletier, że w mowie mianej zeszłego roku dowodzili, iż przeszło 600 milionów można zaoszczędzić w wydatkach. „Teraz pole,

chciejcie pokazać, gdzie to możemy oszczędzić.“ Wracając do pana Pelletier, rzuca mu, iż chce oddać w ręce skarbu monopol wszelkiego przemysłu. „Ten system, gdyby się dał kiedy zrealizować, byłby najstraszliwszym ze wszystkich despotyzmów, z ludzi porobiłby maszyny. Tyrania państwa, woła mówca, jest najokropniejszą ze wszystkich, bo ten tyran nie niesłyszany, niema serca, ani wewnętrznego. Przeszedł już czas czczych deklamacyj; czynu i czynu, oto czego domaga się kraj.“

P. Mathieu: P. Ternaux utrzymuje, że niemożna zrobić żadnych oszczędności w budżecie, a przecież wiecie o tem, że możnaby wykreślić wszystkie pensje płacone dawnym senatorom i parom Francji, można oszczędzić kilka milionów, któremi chcą obdarzyć towarzystwo kolei żelaznej parysko-avignońskiej. Po departamentach mnóstwo niepotrzebnych urzędników, każdy z nich mógłby robić dwa razy tyle co dzisiaj, z prawdziwym zyskiem dla skarbu. Ażaliż projekt jenerała Lamoriciere zmniejszenia armii jest także socjalistyczny, a przecież on dozwala rządowi oszczędności 150 milionów (szmer). Nie sądzicie tak, a więc przyznajcie, że czujecie się obowiązani do utrzymywania na zawsze potężnej armii, ale nie będziecie mogli zaprzeczyć, że dla utrzymania praw powściągnających, trzeba wam kroci żołnierzy, że chcecie mieć ogromną armię, nie dla obrony Francji na zewnątrz, lecz dla uciskania jej na wewnątrz. Obaczmy teraz co się dzieje w Anglii — tam liczba wojska nadzwyczaj mała.

Głos: Bo w Anglii szanują prawa.

P. Mathieu. „Tak jest szanują prawa w Anglii, ale dla czego? bo nie są powściągnające; (szmer, głos z lewej). „Te szmery są nieznosne, skarć p. niespokojnych panie prezesie.“

Prezes. „Robię wszystko co mogę, ale powiem także, że słowa mówców wywołują nieraz te przerwy.“

Kilka głosów. „Do porządku panie prezesie, (zamieszanie).“

P. Mathieu daje znak swoim przyjaciółom, aby umilkli, potem wyciągnawszy ręce ku prawej woła: „Wiem o tem, że stronnictwo, do którego należę, łaskawych słów od prezesa nie otrzymuje, ale Francja odczyta jutro moją mowę, (śmiech powszechny mówca się poprawia). Francja może czytać jutro moją mowę, (nowe śmiechy) i osądzić czyli słowa moje zasługiwały na takie przerwy i nagany.“ Mowca powtarza znowu, że armię konieczną zmniejszyć potrzeba i dowodzi, że gdyby rząd lipcowy, niewydawał takich summ na utrzymanie armii, a obracał je raczej na budowę dróg, kanałów i kolei żelaznych, to wtedy ci, którzy dzisiaj żałują dawniej monarchii niepotrzebowaliby płakać nad Rzpłtą.

Przystąpiono dalej do sprawdzenia wyborów; sprawozdawca donosi, że wciagu wyborów zdarzyły się liczne przekroczenia praw, przez użycie list, które miały dopiero od 1 kwietnia zobowiązywać. W ten sposób w departamencie Saony i Loary wrzucono nieprawnie do 6000 głosów. Wszelako komisya proponowała przyjęcie reprezentantów, lecz po długich rozprawach zgromadzenie unieważniło takowe.

— Wszystkie dzienniki dzisiaj bez wyjątku powstają przeciw prawu o kaucjach i stemplu, ani jeden go nie broni; być więc może, że jeżeli projekt wzięty będzie nie zadługo pod rozwagę, ta jednomyślność opinii zachwieje zdaniem reprezentantów, i że większość pozyskana w biórach, w chwili rozpraw pokaże się mniejszością.

— Wszystkie dzienniki i korespondencje z Włoch zapowiadają rychły przyjazd papieża. Chodzą wieści, iż ojciec s. do tego kroku skłoniony został własnoręcznym listem prezydenta Rzeczypospolitej, doręczonym mu przez kardynała Dupont. W tej chwili w państwie rzymskim znajduje się 16,000 francuzów, 16,000 austriaków i do 8000 wojska papieskiego.

— L'Événement rozbierając wczorajsze posiedzenie zamieszcza niektóre mowy miane na klubach wyborczych, przez reprezentantów ostatniej lewicy, i przytacza wyjątek z mowy p. Crémieux, który umieszcza my. „Czyż podobna znaleźć piękniejszy i świętszy obraz rodziny, nad kobietę. Kobieta to jest widoczna opatrność domu. Ona tam panuje i jej tylko tron uszanowała Rzpłta. Kiedy o tem mówię, pozwólcież mi przyjaciele przypomnieć wam wypadek, który kiedyś w historii będzie sławą rodziny, uświęconej ofiarą kobiety. Dnia 24 lutego towarzyszyłem królowi Ludwikowi Filipowi wkrótce do fiakra. Patrzałem na króla kiedyś przechodzili ogród. Szedł krokiem wolnym, był widocznie wzruszony, królowa wspierała jego kroki. I otóż w tej chwili kiedy go wszystko opuszczało, jego, przed kilkoma godzinami najpotężniejszego z królów Europy; kiedy tracił tron, bogactwa, potęgę i ledwie nie życie, kilkoma godzinami wprzód silny wsparciem zgromadzenia, podporą armii, szacunkiem Europy, przyjaźnią Anglii, zaufaniem Rosyi i związkiem z Hiszpanią; wtedy nie miał innej podpory nad rękę swojej żony. Rękę królowej, dostojnej pocieszycielki, towarzyszącej prawdziwemu nieszczęściu, rękę, która choć osłabiona wiekiem, zna-

laska dość siły do królewskiego nieszczęścia, rękę, która odda królowi za ostatnie służyć miała berło, zawsze wierne, silne i pewne, nawet pod ruinami tronu." Słowa te dodaje *Evenement* jednych pobudziły do płaczu, drugich do szalonych oklasków.

Wczoraj ambasador angielski dał wielki obiad dla prezydenta Rzeczypospolitej i W. księżniczki Badeńskiej, na którym obecni byli wszyscy ministrowie, generał Changarnier, prezes Izby i kilku członków ciała dyplomatycznego. Po obiedzie na wieczorze znajdowały się wszystkie znakomitości polityczne stolicy.

Paryż 23 marca. (Koresp.) Dnia dzisiejszego wielki ruch panował w łonie zebrania narodowego, Izby prawodawczej. Reprezentanci byli wezwani do zainicjowania w biurach komisarzy, mających się zająć: 1) zdaniem sprawy we względzie projektu ministerialnego co do kaucji dzienników i do stępla, 2) rozważeniem i zdaniem sprawy co do projektu do prawa dotyczącego się klubów, i zamknięcia wszelkich posiedzeń przedwyborowych.

Dyskusja we wszystkich biurach była niezmiernie żywa. Radykalisci, demokraci, socjaliści i niewielka liczba legitymistów krańcowych, a między temi ostatnimi pp. Dahirel, de Larochejaquelin, de Larcy i Alfred Nettement, mocno i uporczywie zbijali projekt ministerialny. Co do dzienników wszakże, Orleanisci, Bonapartyści i legitymiści umiarkowani popierali go prawie jednomyślnie, ostatni tylko pewne wnosili rezerwy lub zmiany.

Najważniejszą była dyskusja w biurze 3im. P. Baudin socjalista atakował projekt z niezmiernym zapałem, powiadając wyraźnie, że jeżeli rząd chce mieć koniecznie nową i straszną rewolucję, będzie ją miał. P. Baroche minister spraw wewnętrznych odpowiadając p. Baudin, wyraził się, że za czasów zebrania narodowego konstytucyjnego, p. Marie ówczesny minister domagał się pierwszy, aby kaucja na dzienniki była wprowadzoną. Na to rozgniewany góral odrzekł: „Pan Marie jest równie zbrodniarzem, jak Wacpan. Minister nie stracił przecież odwagi. Bronił pana Marie, jako swego przyjaciela osobistego, chociaż zupełnie odmienną mającą opinią polityczną, później bronił projektu do prawa powiadając, że gdy w dzisiejszym położeniu nie ma sposobu pojednania opinii, gdy socjalizm w Paryżu i na prowincji wszędzie zachwiał podstawę budowy społecznej. Gdy towarzystwo społeczne nie może dziś samo siebie obronić—do rządu należy przedsięwziąć wszelkie środki jakich tylko pozwalają konstytucja i prawa.

W biurze 10tym również ważna zaszła rozprawa. Jenerał Cavaignac mocno powstał na system rządu i na ucisk, jakim dziś chce przytłumić wszelką wolność w narodzie francuskim. Przyznał się wprawdzie były szef władzy wykonawczej, że i on był zmuszonym po wypadkach czerwcowych 1848 użyć pewnych środków, ograniczyć pewną wolność, ale było wówczas weale inny czas i inne Francji położenie. Dziś zaś, nietylko że nie widzi potrzeby wprowadzania tych nadzwyczajnych środków, ale co większa, uważa, że ich wprowadzenie może wywołać bardzo mocną i straszną rewolucję, zwłaszcza w chwilach, gdzie wojsko, jakby na przestrożę rządowi, pokazało w swych wotach, że jest prawie całkiem zarażone socjalizmem.

Mimo to wszakże, komisarze wybrani wszyscy prawie należą do partii orleanistowskiej i są popieraczami projektu. Pięciu lub sześciu tylko chcą wnieść pewne poprawki, odrzucić lub zmienić pewne artykuły. Radykalnie wszakże żaden się projektowi nie sprzeciwia. Komissya tak wybrana, niezwłocznie się ma zająć tym projektem, siódme przecież biuro nie mogło zainicjować swego komisarza, głosy się podzieliły, po połowie między p. Wiktorem Hugo opponentem, a p. Piscatorem popieraczem tego prawa. Wybór komissarza w tym biurze odroczono do poniedziałku.

W projekcie drugim o klubach i zebraniach przedwyborowych, również mocną była dyskusja we wszystkich biurach. Sześciu dotąd wybrano komisarzy, wybór innych podobnie odłożono na poniedziałek.

Cokolwiek bądź, sądzę, że pierwszy projekt co do dziennikarstwa ulegnie bardzo znacznej modyfikacji, ale przyjętym zostanie, drugi zaś zawotowanym będzie czysto i prosto tak jak w projekcie.

Przyjęcie tych obu projektów niewywoła ruchów rewolucyjnych; o tem możecie być przekonani. Rewolucyoniści czekają nim rząd dotknie prawa o wyborach, a wówczas co może nastąpić, Bóg sam dziś tylko wie i zna. Ja się mocno tej chwili lękam.

W departamencie des Vosges, zostanie zapewne wybranym socjalista. Posłużyła na rękę tej fakcji śmierć nagła generała Raoul, który był zaproponowany przez konserwatorów. Rzecz dziwna, wojsko wszystkie prawie swe głosy dało kandydatowi socjaliście w ilości 791, gdy tymczasem jenerał otrzymał tylko 17. Wybory te jutro mieć mają miejsce.

Dep. teler. Paryż 25 godz. 7 1/2 wiecz. Na giełdzie nowy niepokój wywołał spadek papierów. Renty 5% 88 90; 3% 54, 25. Mówiono o ustąpieniu ministra skarbu i o powstaniu wojska w jednym mieście departamentowem. Komissya oświadczyła się za prawem klubowem.

WŁOCHY.

O ile można wierzyć Turyńskiemu *Opinione*, hr. Seyssel oficer piemontki wyprawiony został 19 marca do Mediolanu z protestacją podpisaną przez Wiktora Emanuela, ministerstwo i ambasadorów francuskiego i angielskiego, przeciw rozporządzeniu Radeckiego względem emigrantów. Protestacja ostrzegła, że konfiskacja dóbr wychodźców, którzy w terminie przez marszałka oznaczonym nie wró-

cą do Lombardyi, będzie uważana jako pogwałcenie amnestyi i artykułów traktatu ułożonych przez ministra Brucka i pełnomocników Sardyńskich.

Donoszą z Rzymu, że słyhać o mianowaniu 4 nowych kardynałów: ministra sp. wew. księdza Salvelli, księdza Fornari, nuncjusza przy rządzie francuskim, księdza Morsellini b. ministra skarbu, i księdza Roberti byłego członka Junty rządowej, ustanowionej przez ojca świętego po wyjeździe do Gaety.

Piszą z Neapolu 15 marca: Dwór Ojca s. gotuje się do podróży; kardynał Antonelli zawiaduje całym przygotowaniem. Oddział kawalerii odprowadzi papieża aż do przednich czat francuskich gdzie na Ojca świętego czekać będzie jenerał Baraguay d' Hilliers. Ciało dyplomatyczne zbierze się pod bramami Rzymu pod portykiem s. Jana Laterańskiego gdzie *Te Deum* odśpiewaniem będzie.

Rzym 18 marca. Nota kardynała Antonelli do członków ciała dyplomatycznego brzmi jak następuje: „W pałacu królewskim w Portici d. 12 marca 1850 r. Kiedy bunt, który tyle szkody poddał państwu papieskiemu wyrządził, orężem katolickim poskromionym został, z powszechnym oklaskiem dobrze myślących widziano powrót prawnego rządu do państw papieskich. Do całkowitego spełnienia życzeń kościoła katolickiego i poddanych wiernych ich panującemu, brakowało tylko powrotu Papieża do stolicy. Różnego rodzaju trudności odwręły go aż dotąd, a szczególnie też gorące życzenia J. Świątobliwości zadośćuczynienia potrzebom krajowym. Skoro cel ten dopiętym został, postanowił Ojciec s. powrócić do stolicy doczesnych swych posiadłości w pierwszych dniach kwietnia. Ojciec s. opiera swoje nadzieje na tem, że ręka Pana prowadząca mocarstwa, których orężem ów święty zamiar spełniony, jego czynnościom przedsięwziętym dla dobra poddanych, błogosławić będzie. Nie wąpi też, że wszystkie mocarstwa, z któremi stolica świata w przyjaznym pozostaje związku jak z swą stroną moralnym i materyalnym wpływem przyczyniły się do zwrócenia jaczelniej głowie kościoła wolnego i zupełnego używania praw, tak też będzie ich interesem utrzymanie jej w wolności i niezawisłości, która nieodzowna jest dla rządu kościoła i utrzymanie w nim pokoju, będącego zarazem pokojem Europy. Donosząc o tem W. Excellence kardynał minister zostaje etc. Antonelli.“

Jenerał komend. aust. w Ankonie, za ukrzycie broni pozbawił Wincentego hr. de Germani godności prezesa komisji municypalnej i skazał na dwa lata więzienia w fortecy.

Depesz. telegr. z Tryestu. Rzym 21. Dzisiaj uroczystość zatknięto herby Austriackie.

Kronika miejscowa.

Kraków 28 marca. Wczoraj umarł zasłużony professor Józef Pysch w r. życia 57. Bibliotekę swoją z kilkuset dzieł złożoną zapisał liceum Ś. Anny. Jutro o godzinie 4 nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

Odczyty dla większej Publiczności. Prof. Pol i Kremer, dla zbliżającej się pory wiosennej, i stosownie do życzeń z wielu stron objawionych, wykładają będą kursa swoje dla większej Publiczności przeznaczone, od godz. 6 1/2 do 7 1/2, poczynając od 3 kwietnia.

Jutro o godzinie 4 w kościele s. Jana będzie miała miejsce muzyka kościelna, podczas której śpiewać będzie jedna z tutejszych amatek. W kościele Ś. Anny o godzinie 5 amatorowie odśpiewają *Siedem słów ostatnich* w towarzystwie orkiestry.

Z powodu świąt żydowskich i zbliżających się chrześcijańskich dzisiaj targu na Baranie nie było.

Stan Wisły 2 stopnie.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 27 do 28 marca. — Hrebenda Michał dr. medycyny z Myślenic. — Lewandowska Matylda dz. dóbr; Konopka Stefania baronowa z Galicji. — Berger Teresa spiewaczka opery z Gracu. — Cieński Apolinary dz. dóbr z Polanki wielkiej. — Leśniowska Berta dz. dóbr z Ryglie. — Tomkowicz Apolinary dz. dóbr z Kobiernice. — Niemcewicz Adolf dz. dóbr z Polski. — Dąbski Władysław dz. dóbr z Zakrzowu. Wyjechali: Kowalski Karol ob. do Rudnika. — Straszewski Franciszek ob. Bzowski Bogusław dz. dóbr, Tarnowiecki Leon dz. dóbr do Galicji.

Inseraty.

ZAKŁAD KAPIELI W IWONICZU

Podaje do wiadomości: że w bieżącym roku Łazienki otwarte będą dnia 15 maja. Dyrekcya starać się nieomieszką, o wszelką wygodę szanownych gości, tak pod względem kąpiel i użycia wody mineralnej do picia, jak i co do pomieszczeń z kuchniami lub bez kuchni, stajen na konie i traktierni. Zakład będzie zaopatrzony w dotkora medycyny.

[549]— (3)

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryskiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w	
								ciągu od	dnia do
28	2	27 5.	25.	+ 2° 7.	1. 16.	Połud. słaby	pogoda z chm.	— 5.°2.	+ 3.°1.
"	10	" 5.	90.	— 1. 9.	1. 63.	pł. za. słaby	"		
29	6	" 6.	28.	— 3. 4.	1. 41.	zpł. za. "	"		

W Drukarni CZASU.

[592] W KSIĘGARNI
JULIUSZA WILDT
w Krakowie
są do nabycia
Justyniana Instytucye
z łacińskiego przełożył
Aleksander Cukrowicz.
Cena złp. 10 (2 złr. kr. 30).

[589] **KONICZYNA ZWYCZAJNA** (2-3)
jest w bardzo znacznej ilości w najlepszym gatunku, świeżo młóconą, korzec po 40 złr. m. k. do nabycia. Potrzebujący, może się udać w listach frankowanych do zarządu ekonomicznego państwa Wysocka przez ostatnią pocztę Radymno.

[559] **Dobra Chelmiec** (3)
obok miasta obwodowego Nowego Sącza leżące, z wyjątkową propinacją i cegielnią, są z wolnych rąk od Sgo Jana b. r. w dzierżawę do wypuszczenia.
Zaś oddzielnie od posesyi będą tamże z lasu cztery morgi drzew na materyał i opał co rok sprzedawane.
Bliższą wiadomość udzieli pan Michał Zaremba w Załubińcu, na Przetakówce przy mieście Nowym Sączu mieszkający.

[544] **Dobra Dynów** (3)
z przyległościami w cyrkule Sanockim leżącemi, są razem lub częściami z wolnej ręki na lat 8 lub 9 do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość udzieli właścicielka mieszkająca w Jarosławiu lub W. Bandurowski doktor prawa w Tarnowie.

[586] **Dom** pod N. 261 Gm. II naprzeciw Ratusza jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższą wiadomość w Cukierni Wielanda. (7-8)

Jest do wypożyczenia na hypotekę domu w Krakowie złp. kilkanaście tysięcy, a to około świętego Jana b. m. lub weźniejszej. Chcący wejść w bliższe porozumienie, raczy się udać do Biura Komisowego i informacyjnego przy ulicy Szczepańskiej N. 371 na pierwszym piętrze. [538] (2-3)

CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznej w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowanego.

	W KRAKOWIE		I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	dnia 25 i 26 marca 1850 roku.		od	do	od	do	od	do
Korzec pszenicy	22	15	24	20	22	18	19	
" żyta	15	15	15	14	15	14	14	
" jęczmienia	16	12	11					
" owsa	14	15	21					
" owsa rychliku do siania	30	28	27					
" jagiel	25	25						
" pszen. jar. do siewu pięk.	34	33	32					
" rzepaku letniego	9	10						
" ziemniaków	24	22						
" Wyki białej	3	21	2	27	2			
Cetnar siana	2	15	1	24	1	12		
" słomy	8	15						
Garniec spirytusu z opłatą rząd.	6	24						
" okowity	10	12						
" masła czystego	2	15						
Kopa jaj kurzych	14	16						
Drożdzy wianienka z piwa marc.	10	12						
" z piwa dubelt.								
Kopa kapusty								
" karpeli								
Korzec soczowicy	48	46						
" Inicy	25							
Konieczyny białej	170	160	156					

Sporządzono w biurze Kommissaryatu Targowego
Delegowani Obywatele: Karol Hofman. W. Dobrzański.
Tomasz Święcicki. Piszorn Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 marca. Banknoty 92 1/2. — Pruski kurant 103 1/2. — Imperyały ros. 34 27. — Ruble srebrne nowe 100 1/2. Dukaty złp. 20. 3 — Listy zastawne Król. Pols. 100. Cwaneygiery srebrne 105 1/2.

Kurs wiedeński z dnia 27 marca. Metaliki 92 1/2. — Nowa pożyczka 82 1/2. — Akeye Banku wiedeńsk. 1092. — Akeye Kolei żel. 106 1/2. Agio od złota. 23. Agio od srebra 16 1/2.

Kurs wrocławski z d. 27 marca. Banknoty austriack. 87 1/2. Polskie papiery 96 1/2. — Listy zastawne Król. Polsk. 95. — Akeye kolei żel. Krak. — górno — szląs. 67.

Kurs lwowski z dnia 23 marca. Dukat holenderski Złr. 5 22. — Dukat austriacki 5 kr. 25. — Półimperały ros. 9 22 kr. — Polski kurant 1 20. — Rubel sr. ros. 1 47 1/2. — Galicyjskie Listy zastawne 100. kr.